

waż szanowne Czytelniczki Dworu Maryi również czytują i Ziemiankę, więc nie chciałam się powtarzać i dziś podałam tylko moje przeżycia i doświadczenia. Dodam jeszcze, że w Lwowskim Związku Ziemiarek zapadła uchwała, że każda ziemianka jest obowiązana starać się o uzyskanie w swojej Gromadzie urzędu Opiekuna Społecznego. Gdy tylko jakie miejsce w radzie gromadzkiej zawakuje, powinna wejść na to miejsce i objąć opiekę społeczną. Dotychczas bowiem jest ona w rękach najzupelniej nieodpowiednich i wcale prawie o sobie znaku życia nie daje.

Niemożliwym jest wymienianie wszystkich wypadków, w których interweniowałam. Podałam tylko kilka, wyjętych na chybił trafił z pamięci, bo nawet nie mam czasu zapisywać wszystkiego, co by czynić należało i należy. Otóż proszę inne Panie Opiekunki, by sumiennie ode mnie prowadziły statystykę swoich prac opiekuńczych.

Kto by pragnął zasięgnąć bliższych informacji, niech się zwróci do Starostwa, gdzie otrzyma instrukcję dla Opiekuna Społ. i przeczyta sobie ustawę o Opiece Społecznej.

Ustawa jest obszerna i bardzo postępową, ale dotychczas niestety nie jest wykonywana. Od społeczeństwa zależy, aby istotnie martwą literę wprowadzić w życie. Jeżeli nasi panowie nie mogą się zająć tą ważną sprawą, to panie powinny ich zastąpić. Nawet czynności związane z opieką społeczną, odpowiednie są dla kobiet, niż dla mężczyzn. Ta urzędowa opieka, owiana duchem miłości, stanie się prawdziwym apostołstwem, murem obronnym przeciwko komunizmowi, najlepszą propagandą dla nas, ziemianstwa, tak chętnie powoływanego wszędzie, gdzie jest do zrobienia jakaś trudna i odpowiedzialna praca. Do pomocy i współpracy możemy powoływać katoliczek, lub członkinie Kół Gospodyń. Wykonają one wtedy program społeczny, którego nie potrzeba szukać w uczonych okólnikach od Centrali rozmaitych, w każdej wsi jest dość materiału do wykonywania tego programu. Kobiety nawet bardzo chętnie współpracują, gdy im się podda myśli i sposoby działania.

Obawiam się, aby ta pogadanka nie stała się zbyt łasiemcowa, więc kończę ją, życzeniem, ażeby Panie Sodaliski wszędzie objęły po wsiach Opiekę Społeczną. Będzie to ważnym krokiem naprzód w budowaniu Królestwa Chrystusowego w Polsce.

* * *

Kiedy już jestem przy głosie, to pragnę sprostować pewną pomyłkę druku w moim poprzednim sprawozdaniu z rekolekcji zamkniętych dla chłopców - gospodarzy w Przemyślu, pod tytułem: „Pierwsza próba z Belloną”. Otóż tych penitentów było stu dwudziestu pięciu... Nie pochodzili z Akcji Katolickiej, ale przeciwnie z Kółek Rolniczych, albo byli przysłani przez panie ziemianki, między nimi było sporo ze służby folwarcznej, dużo radykałów i ludowców z różnych partyj.

Następne rekolekcje dla chłopaków wypadły w pierwszych dniach stycznia, bo później już koszary były niedostępne. Z tego powodu, że początek karnawału i silne mrozy, nie dopisali, i chłopaków miałam tylko dwudziestu pięciu. Brakło mi tylko stu. Ale i za to niech będą Bogu dzięki, bo urządzone przedtem rekolekcje dla chłopców z Akcji Katol. w Przemyślu, odbyły się przy udziale trzynastu uczestników.

W każdym razie razem z chłopami, było ojców i synów stu pięćdziesięciu. Sto pięćdziesiąt dusz — to już coś znaczy.

Tylko koniec z koszarami, bo zostaną obrócone na biura czy magazyny i znowu nie będzie gdzie gromadzić mężczyzn. No i nie będzie garnizonowej kuchni wojskowej, która mi tylu ludzi wyżywiła po 71 groszy dziennie od jednego uczestnika. Kto i gdzie tak tanio wyżywi?

Nie obejdzie się bez mojej ponownej wizyty u Pana Generała....

Może znajdzie jakie inne koszary?

W. Drużbacka.

Prałkowce, d. 26 kwietnia 1938 r.

Stańmy do szeregów „Związku Katolickich Radiosłuchaczy”!

Jak wielkim czynnikiem propagandowym, tak dobra jak zła — jest radio, wiemy wszyscy, nie potrzeba o tym przekonywać. A jak silną, przekonywującą i niebezpieczną może się stać propaganda, dowodem zręczne operowanie falami eteru u naszego wschodniego sąsiada.

Wszak Ojciec św. Pius XI. powiedział do przedstawicieli „La Bonne Presse”: „Słowo samo przez się posiada siłę, ale słowo pomnożone w przestrzeni przez środki nowoczesnej techniki, — stanowi groźną potęgę”.

Przed kilku laty Moderator Związku, O. J. Rostworowski zachęcał usilnie do popierania idei utworzenia katolickiej Stacji nadawczej. Niestety plan ten pozostał w krainie marzeń, a nawet, jak twierdzą niektórzy, uzbierane na ten cel fundusze znikome, kilkanaście tysięcy złotych, przeznaczono na akcję bezbożniczą. (Przegl. Kat. Nr 5, str. 67).

Nie można przypuszczać, że w najbliższej przyszłości da się zrealizować plan zbudowania własnej Stacji Radiowej, katolickiej, nie tylko